Nr. 16 piątek
16 września 1932.
KURJEREK KRAKOWSKI
10 gr.

Naród niemiecki przeciw Rządowi

BERLIN. Komisja ochrony praw parlamentu Rzeszy przyjęła wczoraj wniosek narodowych socjalistów, wzywający kanclerza Papena, ministra spraw wewnętrznych Gayla, oraz sekretarza stanu Planka do stawienia się przed specjalną podkomisją śledczą, która zająć się ma zbadaniem wydarzeń poprzedzających rozwiązanie Reichstagu.

Zarząd partji centrowej odbył w Berlinie obrady nad wewnętrzną sytuacją polityczną Niemiec, jaka powstała w następstwie rozwiązania Reichstagu. Przywoden. partji prałat dr. Kas oświadczył: Nigdy jeszcze żaden rząd nie otrzymał od przedstawicielstwa narodu tak druzgocącej odpowiedzi, jak rząd obecny na poniedziałkowem posiedzeniu Reichstagu. Skoncentrował on na sobie aż... 32 głosy. Jesteśmy skłonni do współpracy z tymi, którzy uczciwie dążą do współpracy twórczej. Przeciwstawimy się jednak tym, którzy mają na oku zniszczenie wolności obywatelskiej i zdrowej reprezentacji narodu.

—o—

Sraszne nieszczęście w Marokku

120 żołnierzy zabitych 150 rannych.

ORAN. Pociąg który wiózł z Oranu do Udżdy w Marokku bataljon legji cudzoziemskiej liczący 2 oficerów, 73 podoficerów i 335 żołnieży, przed stacją Turenne wykoleił się Parowóz i 31 wagonów spadło w 80-metrową przepaść, ulegając zupełnemu strzaskaniu. Zabitych zostało około 120 osób rannych zaś jest około 150 osób- Z zabitych zdołano dotąd rozpoznać zaledwie 50 osób. Większość zabitycb jest zmasakrowana nie do poznania.

—o—

Powstanie w Mandżurji.

MOSKWA. Między Charbinem a Czang-Czunem dokonano zbrojnego napadu na pociąg 11 pasażerów zostało zabitych i 50 rannych. Napastnicy zrzucili z toru lokomotywę i dwa wagony. Ponadto donoszą o ożywionych walkach partyzanckich w Mandżurji. Liczebność nie których oddziałów dochodzi do kilku tysięcy. Ostatnio partyzanci spowodowali katastrofę kolejową pod Kirynem. Partyzanci atakują obecnie stacje zachodniej odnogi kolei wschodnio-chińskiej, pozatem dokonują napadów na stacje kolejowe linji południowo-mandżurskiej. Władze są bezsilne.

—o—

Likwidacja stowarzyszeń.

WARSZAWA. Starostwo grodzkie w Warszawie zawiesiło działalność towarzystw żydowskich „Nauka zakonu“ i „Bratnia miłość“, które mieściły się przy ul. Gęsiej. Działalność towarzystw wkraczała na tory, zagrażające porządkowi publicznemu i przybrała charakter wyraźnie niemoralny.

Niezwykły rabunek w Berlinie

BERLIN. Wczoraj przedpołudniem podczas wyładowania transportu pieniędzy przed filją Banku Miejskiego w Berlinie pochodzących z opłat za bilety tramwajowe i autobusowe, zajechała przed ratusz elegancka limuzyna, z której wyskoczyło 4 mężczyzn, otwierając bez zwłocznie silny ogień z rewolwerów. 4 konwojentów transportu zosto rannych.

W czasie powstałego zamieszania bandyci schwycili kasetki z pieniądzmi i zbiegli samochodem, mimo iż na ulicy panował bardzo ożywiony ruch. Łupem bandytów padło około 40.000 marek.

Chaos w Chile.

SANTIAGO DE CHILE. W Chile panuje zupełny chaos. Generał Blanco, który po 24-godzinnem sprawowaniu władzy tymczasowego prezydenta republiki wczoraj ustąpił, dziś ponownie objął władzę w swoje ręce i utworzył rząd tymczasowy.



Niedaleko Łomży padło pastwą pożaru miasto Kolno. Spłonęło około 100 domów 400 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Władze prowadzą dochodzenia celem wykrycia przyczyny pożaru. Ludność sąsiednich miast organizuje pomoc doraźną pogorzelcom Na powyższym obrazku widać dymiące zgliszcza mia sta Kolna.

Piątek
16 Wrzesień
Św. Eugenji

Wschód słońca 5·19. — Zachód 17·50. długość dnia 12·31.

Jaka dziś będzie pogoda?

Z rana mglisto, ocieplenie w ciągu dnia, zachmurzenia umiarkowane, wiatry zachodnie, chwilami cisza.

Dziś w nocy otwarte są apteki:

Szczepańska 1 pod Złotym Tygrysem, Kościuszki 18 pod Aniołem Stróżem, Długa 66 pod Temidą, Mikołajska 4 pod Barankiem, Dajwór 6 Niebieska, plac Zgody 18 pod Orłem.



Dzień dobry Wam życzę Piękne Krakowianki
Codzień w Kurjerku czytam o Was wzmianki...
Dużo wiadomości z całego Krakowa —
(Kurjerek Krakowski robi mądra głowa)!
A że Kurjerek to gazetka swojska
Kupujcie go wszyscy w inwalidzkich kioskach!

Józef Kleinman
ul. Starowiślna 29.

Kolega postrzelił kolegę

Zabawy z bronią już niejednokrotnie doprowadziły do nieszczęśliwych wypadków i mimo, iż wieść o nich zwykle dochodziła do wiadomości ogółu, nikt jakoś nie bierze sobie tej nauki do serca.

I oto mamy do zanotowania nowy fakt tragicznej zabawy z bronią. Oto onegdaj popołudniu zabawiał się rewolwerem 19-letni uczeń gimnazjum VIII., Jan Zagic wraz z dwoma kolegami nieco od niego starszymi. Początkowo strzelali oni do celu, później jednak jeden z kolegów dla żartu skierował lufę rewolweru w kierunku Zagica i nie widząc, że jest on nabity, pociągnął za cyngiel. Padł strzał. Na ziemię runął skrwawiony młodzieniec. Kula przebiła mu prawe udo oraz pęcherz i przeszła na wylot.

Ofiarę lekkomyślnej zabawy przewieziono w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza.

P. Presser bez roweru.

P. Jonas Presser udał się 14 bm. p godz. 12·30 do P.K.O. a na chodniku przy ul. Zyblikiewicza zostawił rower wart. 120 zł. Czekała go przykra niespodzianka, bo w międzyczasie rower przeszedł bez wiedzy prawowitego właściciela w inne ręce.

Morderstwo rabunkowe przy ul. Szpitalnej.

68-letnia staruszka ofiarą zbrodniarza.

Przy ulicy Szpitalnej 20 na I piętrze oficyny, w mieszkaniu składającem się z pokoju i kuchni, mieszkała od trzech lat Marja Rysakowska, 68-letnia wdowa po woźnym Muzeum XX Czartoryskich, który zmarł w roku ubiegłym. Wdowa, osoba chorowita, żyła bardzo skromnie, aczkolwiek otrzymywała po swym mężu pensję miesięczną w wysokości około 100 zł. oraz dodatek na komorne i pewne świadczenia w naturze. Śp. Rysakowska wychodziła rzadko z domu, dość często jednak przychodzili do niej znajomi. Przeważnie byli to krewni.

Ostatni dzień

Onegdaj rano wywiesiła Rysakowska na ganku pościel i dywaniki, celem przewietrzenia. Koło godz. 10 rano zamieniła z nią kilka słów jedna z sąsiadek, poczem obie się rozeszły, gdyż Rysakowska wogóle stroniła od sąsiadów. Kiedy do godz. 10 wieczór nie została zdjęta wywieszona pościel zaniepokojeni sąsiedzi poczęli się dobijać do drzwi, a wreszcie jeden z nich wyszedłszy po drabince, przez górne okienko w drzwiach dostrzegł, iż łóżko jest niepościelone co nasunęło mu niepokojące myśli. Zaalarmowano natychmiast Pogotowie Ratunkowe i posterunek PP. a po ich przybyciu otwarto przemocą drzwi.

Jak zbrodniarz mordował.

Oczom przybyłych ukazał się przerażający widok. Na podłodze obok łóżka, głową do drzwi wśród poduszek, z pod których wystawały tylko bose nogi i skrawek sukni, leżała w kałuży krwi śp. Rysakowska. Pokój zastano w największym nieładzie, komoda była rozbita, ten sam los spotkał szafę, wszystkie szuflady powyciągane, po podłodze walało się pełno papierów.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej, która nadeszła wczoraj w godzinach porannych. Ustalono, że zbrodniarz przydusił ofiarę poduszkami, do ust wepchnął jej piuropusz, służący do ścierania kurzu, a w głowę zadał jej **jakimś tępem narzędziem straszny cios, od którego ofiara poniosła śmierć.** Następnie zabrał się morderca do plądrowania mieszkania. Początkowo miał zamiar zrabować książeczkę Kasy Oszczędności na 800 zł., o czem świadczą pozostawione ślady, potem zapewne doszedł do przekonania, iż książeczka nie tylko mu nie da korzyści, ale może pomóc do wydania w ręce policji. Zadowolił się zatem tylko znalezioną gotówką w nieustalonej dotychczas wysokości 20 dolarówek, o których początkowo sądzono, że zostały również zrabowane, **zostały później w mieszkaniu znalezione.**

Kiedy dokonano mordu?

Zbrodnia dokonana została tak cicho, że żadnemu z sąsiadów nie nasunęło się do późnych godzin najmniejsze podejrzenie, iż na tym samym ganku w mieszkaniu oddzielonym tylko ścianą, rozgrywa się ponura tragedja.

Dopiero, kiedy straszna wiadomość obiegła kamienicę poczęto sobie przypominać szczegóły. Wynika z nich, że morstwo zostało dokonane koło g. 6-tej wieczorem. Świadczy o tem fakt, iż sąsiedzi widzieli że Rysakowska popołudniu przyjmowała jakiegoś gościa, a potem słyszano jeszcze jej głos zmieszkania koło godz. 5-tej. Natomiast światła w jej mieszkaniu przez cały wieczór nie było czyli z nastaniem zmroku śp. Rysakowska już nie żyła.

Kim jest morderca?

Poszukiwania za mordercą natrafiły z miejsca na wielkie trudności. Jedno było tylko pewne: zabójca musiał już być kiedyś w mieszkaniu i to nie raz.

Złoczyńca celem lepszego zatarcia śladów, odchodząc, zamknął za sobą drzwi kluczem, który po mord rstwie wyciągnął z zamku.

Pzzedewszystkiem zwrócono uwagę na wielką liczbę żebraków, jaka w ostatnich dniach nachodziła zamordowaną. Wkrótce jednak okazało się, że nie tu należy szukać winowajcy. Oto jedna z lokatorek tego domu podała, że krytycznego dnia po g. 5-tej popoł. ujrzała wychodzącego z podwórza młodego człowieka, który trzymał w ręce torbę ceratową, pozatem na tej samej ręce przerzuconą miał zarzutkę damską, która przykrywała torbę.

Młodzieniec ów ubrany był w płaszcz sklepowy. On to przyszedł popołudniu go śp. Rysakowskiej, wywołał z nią kłótnię, a potem ją zamordował.

Wiadomem było, że ów podejrzany młodzieniec nazywa się Owczany, pracował dawniej w sklepie przy ul. Długiej i wtedy mieszkał na Olszy.

Tymczasem przed tragicznym domem przy ulicy Szpitalnej gromadziły się tłumy publiczności.

Posterunkowi pilnujący bramy nie wpuszczali nikogo oprócz lokatorów, a odeszli dopiero o g. 1-ej w południe t. j. po przewiezieniu zwłok do Zakładu Medycyny sądowej.

Morderca aresztowany

Energiczne śledztwo doprowadziło do szybkiego ujęcia tego, przeciwko któremu przemawiają wszystkie okoliczności. W godzinach wieczornych został aresztowany Zdzisław Owczany, lat 19, pomocnik handlowy, zamieszkały Emaus 41, pod zarzutem dokonania morderstwa rabunkowego na osobie śp. Marji Rysakowskiej.

Badanie aresztowanego trwa. Najprawdopodobniej stanie on przed sądem doraźnym.

Co będzie z Finkerem.

Przechodnie ulicy Augustjańskiej byli wczoraj koło godziny 2-ej popoł. świadkami przykrego zajścia. Oto przechodzący tą ulicą, bezrobotny Hersch Finker z Częstochowy potknął się i upadł, czego następstwem były bardzo silne bóle wewnętrzne, którym nagle uległ.

Patrolujący w tej okolicy posterunkowy P.P. zawezwał pomocy Pogotowia Ratunkowego. Lekarz Pogotowia zastosował zastrzyk uśmierzający, jednakże nie mógł Finkera zabrać do szpitala, gdyż okazało się, że chodzi tu o wypadek nieuleczalnej choroby wenerycznej, a Pogotowie może interwenjować tylko w nagłych nieprzewidzianych wypadkach. Finker podał, że przybył do Krakowa w poszukiwaniu pracy, której tu jednak nie może znaleźć. Finkera zostawiono na ulicy własnemu losowi

ODESZLI NA ZAWSZE

Helena Jaglarzowa, l. 69, żona emer. dyr. gimn., Starowiślna 78, Krystyna Heretyk, l. 1, córka wyrobnika, Koszykowa 15, Józefa Cyranowa, l. 71, żona wyrobnika, Potockiego 8, Stefan Gąsiorowski, 7 mies., syn robotnika, Lipowa 36, Karol Waligórski, l. 1 i pół, syn konduktora, Filarecka 7, Ernest Bergiel, 16 mies., syn robotnika, Wiśniowa 5.

JÓZEF LASOŃ 16.



Szła powrotnie obojętna, apatyczna nie zwracając uwagi na słowa zakłopotanego kawalera, który wysilił się również na to, żeby coś do niej mówić.

Tam za bramą czekają na nią jej prześladowcy. Ach, gdyby ten mężczyzna, który idzie koło niej był inny, jakże zwierzyłabym mu się ze wszystkiego. Taki sam łajdak, jak oni! Boże, co się z nią stanie! Ogarnia ją jakieś wielkie przeczucie nieszczęścia i śmierci. Już jest brama, kawaler żegna się z nią za bramą czekają spólnicy. Gdyby chociaż mogła dojść sama do toru kolejowego. Na szyny — i raz skończyć z tem podłem życiem. Ale przed mostkiem drewnianym położonym na tor kolejowy czeka na nią Zmijewicz i ta stara wiedźma. Są zdziwieni tak szybkiem załatwieniem sprawy. Za mostem czeka na nich auto Już jej teraz obojętne co będzie byle się mogła położyć, tak się czuje zmęczoną i wyczerpaną.

Ach! Oto już są przed willą paryżanina. Zatem więzienie jej skończone i dotrzymują przyrzeczeń! Idzie biernie po schodach, poznaje pokój, w którym dawniej mieszkała. Jest wszystko dla niej przygotowane. Spać, tylko spać!

Wybuch.

Rankiem zbudził Marysię straszliwy huk. Szyby wyleciały z okiennic, obrazy pospadały ze ścian. Z miasta dochodzi głuchy odgłos pocisków armatnich. Spojrzała przez okno. Tłumy ludzi biegają w przerażeniu, jakgdyby jakieś ogólne szaleństwo opanowało miasto.

— Co się stałoż — zapytała służącej!

— Cytadela wyleciała w powietrze.

— Cytadela! Cytadela! — zaczęło jej się kręcić w głowie. Czy ona była w Cytadeli. Była!

— Setki zabitych i ciężko rannych! — mówiła dalej służąca, wyglądając przez okno.

— Cytadela! Cytadela! — spojrzała błędnie Marysia.

— Na Boga, co się panience stało! — krzyknęła służąca, bo dopiero teraz zauważyła straszny wyraz twarzy Marysi i jej obłędny wzrok.

Marysia zachichotała:

— Ha... ha... Cytadela!..

— Na Boga — wykrzyknęła służąca. Panienka oszalała!

Marysia poczęła się ubierać, wdziała na suknię pelerynę w której wczoraj była w Cytadeli, ujęła pudełka z cygarami pod pachę i krzyknęła.

— Idziemy wysadzać Cytadelę.!

Wbiegli jej prześladowcy. Popatrzyła na nich kilka razy, wreszcie w jej oczach zajaśniał błysk świadomości.

— Mordercy! — krzyknęła. Oni wysadzili Cytadelę. Policja! Policja! Ratunku!

Zmijewicz podskoczył do niej i chwycił ją za gardło.

Dziewczyna szarpnęła się wściekle i byłaby wyrwała się z rąk Zmijewicza, ale pochwycił ją berlińczyk i krzyknął do sekretarza: — Duś!

Paryżanin pobiegł wyekspedjować służącą na miasto. Nie lubiał takich scen. Gdy przybył było już po wszystkiem.

— A co teraz? zapytał wskazując na trupa dziewczyny. Nie trzeba było uciekać się do tej ostateczności.

— Nic! — odparł berlinczyk sapiąc ze zmęczenia. Zmijewicz zapakuje ją w walizkę i załatwi. Musimy ją teraz przenieść do łazienki. Czy pan nam pomoże w pakowaniu?

Paryżanin wzruszył ramionami.

— Nie lubię takich spraw. Niech to załatwia Wasyl i Zmijewicz! Wieczornym pociągiem wyjeżdżamy a walizkę zostawi się na dworcu. Dowidzenia!

Serce Joanny.

Powróćmy teraz do Joasi. Po strasznem przejściu z Robertem, co stało się przyczyną nagłego zgonu jej matki, młoda sierota, opuszczona i nie mająca nikogo na świecie spotkała się z ogólnym współczuciem sąsiadek. Jedną z nich była Marysia, która mając wyrobione stosunki między zamożnemi ludźmi, ofiarowała się zająć młodą sierota.

Joasia nie znała jeszcze życia i nie przeczuwając nic złego, pozwoliła się zawieźć zaraz po pogrzebie matki do rzekomego mieszkania Marysi, które było właściwie apartamentami Kopferbluma. To też na drugi dzień po przybyciu na skutek przejść dni ostatnich, zapadła na długotrwałą gorączkę.

Przez szereg dni gorączka trawiła Joannę. W malignie widziadeł zrywała się z łóżka, walczyła z demonami, które ją w snach prześladowały. Wołając matkę czyniła przed nią spowiedź powtarzając przejścia z nieznajomym uwodzicielem, który złamał jej życie i wtrącił matkę do grobu.

Marysia pielęgnowała ją troskliwie. Ale po kilku dniach Kopferblum przyjął pielęgniarkę i sam roztoczył opiekę nad Joanną, Berlińczyk godzinami wpatrywał się w małą snując plany po jej wyzdrowieniu. Możliwe, że te myśli jego stwarzały jej w gorączce straszliwe widziadła.

Przychodził również porucznik Jerzy. Przychodził właściwie do Joanny, ale gospodarze byli tacy uprzejmi, że warto było i z nimi się zabawić. Wykwintne kolacyjki, dobre wina, a przytem stolik do kart, przy którym miał Jerzy ustawiczne szczęście. Stale wygrywał. Pozatem przestał szukać przygód. Miłostki znudziły go już zupełnie. Miał już dość miłostek, szukał miłości.

A miłość krążyła już koło niego. Wabiła go twarz Joanny i dlatego tyle czasu spędzał w towarzystwie jej nowych opiekunów. W dzień był u nich, nocami hulali po dancingach. Obaj cudzoziemcy chętnie nawiązywali stosunki z wojskowymi których Jerzy znał bez liku.

Pewnego popołudnia grali u paryżanina w karty. Gra szła wysoko i przed porucznikiem Jerzym kłębił się stos dolarów.

Z pokoju Joanny wbiegła do nich pielęgnarka.

Pst! Mała przebudziła się! przytomna!

Jerzy rzucił karty i pobiegł do pokoju Joanny. Leżała z rozwartymi oczami oglądając się po meblach i otoczeniu:

— Gdzie jestem? — zapytała cicho,

Jerzy ujął ją za rękę.

— Spokojnie Joasiu! Jesteś otoczona kochającymi cię sercami.

Mała powiodła oczami po obecnych, zatrzymała się chwilę na berlińczyku i paryżaninie, spojrzała i twarz jej wykrzywiła się bólem strachu.

— Boję się! — płacz spazmatyczny wydarł się z jej piersi.

— Odejdźcie! — rzekł ostro Jerzy. Pozostanę sam z Joanną, uspokoję ją.

Gdy odeszli otworzyła oczy i dwie smugi słoneczne spadły z jej ocząt na twarz Jerzego. Bezwiednie podniósł jej rękę i ucałował. Joasia spąsowiała i wstrząs przeszedł przez jej ciało.

— Joanno! Czuwam nad tobą i przysięgam, że nic złego ci się nie stanie,

(Dalszy ciąg w jutrzejszym „Kurjerku Krakowskim").

Magistrat swatem

Magistrat Tokio założył „miejskie biuro pośrednictwa małżeństw". Obliczono nawet, że dzięki intenzywnej pracy uzgędników dojdzie do skutku 200 małżeństw.

Jak na miljonowe miasto Tokio jest to mało, jednak magistrat japońskiej stolicy widocznie uważa, że lepszy rydz, aniżeli nic. Obenie obradują jeszcze ojcowie miasta nad klauzulą w kontrakcie ślubnym, która będzie zawierać zrzeczenie się wszelkich pretensyj do miasta w raz.e zawarcia małżeństwa.

* *

Czyż magistrat naszego miasta nie wprowadziłby czegoś podobnego do Krakowa?

Zaskarbiłby sobie przedewszystkiem względy ślicznych przedstawicielek płci najpiękniejszej.

Do przezwyciężenia jednak uporu zaśniedziałych zwolenników kawalerskich niewygód, jest naszem zdaniem autorytet Magistratu niewystarczający.

Tą tak poważną sprawą powinna się raczej z-jąć Policja. Ona jedynie swojemi wpływami i sposobami przekonywania opornych, mogłaby skutecznie zapobiec powstrzymywaniu się od wstępowania w związki małżeńskie płci brzydkiej.

Gołąb pośrednikiem komunistów

Na Wałach Gubernatorskich we Lwowie złapano gołębia, który miał przywiązany do nogi transparent komunistyczny. W rezultacie tego lwowska policja przeprowadziła rewizję w związku niecennikowych drukarni i aresztowała prezesa jego Drezdnera, tudzież członków zarządu Segala, Bassa, Rückmana i Spiegla. Zabrano znalezione przy rewizji ulotki komunistyczne.

Napad rabunkowy na żebraka.

Onegdaj w bramie domu przy ul. Kochanowskiego w Katowicach, napadnięty został przez dwu osobników 69 letni żebrak Mateusz Graca.

Jeden ze sprawców uchwycił napadniętego pod gardło, powalił go na ziemię i skradł mu z kieszeni kurtki woreczek, zawierający około 30 zł. w bilonie, poczem obaj sprawcy usiłowali zbiec.

W czasie pościgu przez przechodniów, przytrzymano jednego z napastników, a mianowicie 40-letniego Jana Mokszeńskiego, bez stałego miejsca zam. i zajęcia. Po doprowadzeniu go do Komisarjatu, odnaleziono przy nim skradziony woreczek z pieniądzmi. Spólnik jego zdołał zbiec.

Przepowiedział śmierć gospodarzowi.

Widział go w śmiertelnej koszuli.

O śmierci nagłej błp. Józefa Feuereisena doniosło już onegdaj, nasze pismo pierwsze podając dokładnie wszystkie szczegóły.

Obecnie dodatkowo podajemy o śnie, który miał w dniu tragicznym jeden z lokatorów zmarłego p. Kozak, emeryt.

Pan Kozak miał okropny sen. Nad ranem najwyraźniej śniło mu się, że widział swego gospodarza w białej śmiertelnej koszuli.

Spojrzał do sennika: — Koszula biała — widzieć kogoś w niej — śmierć nagła i niespodziewana.

Przestraszony p. Kozak udał się zaraz do błp. Feuereisena.

— Panie gospodarzu miałem brzydki san, który oznacza śmierć dla Pana. Najlepiej będzie dzisiaj nie wychodzić z domu.

Fenereisen uśmiechnął się dobrodusznie poczęstował lokatora papierosem i powiedział:

— Nie wierzę w sny, ktoby się niemi przejmował. Muszę przecież iść do swego sklepu.

I wyszedł pożegnawszy się jak zwykłe z domownikami.

Po drodze wstąpił błp. Tenereisen na targ by kupić nabiału. Stojąc przy stragānie zachwiał się nagle i padł martwy wskutek udaru serca.

Sen lokatora się sprawdził

Listonosz przed Sądem.

Po wejściu w życie nowego kodeksu karnego wysuwa się zagadnienia, czy do czynów karygodnych popełnionych przed 1 września br. a obecnie sądzonych stosować dawną austr. ustawę karną, czy też nowy kodeks karny. Przed podobnym problemem stanął Sąd Okręgowy karny w Wadowicach sądząc Władysława Krama, b. listonosza z Białej, o sprzeniewierzenia. Dawniej była to zbrodnia, a obecnie jest to występek. Sprawa tak się przedstawiała: Pewna robotnica, zajęta w fabryce od 7 rano, a otrzymując co miesiąca od separowanego męża raty alimentacyjne, uprosiła listonosza pieniężnego, by je doręczał synowi, Jak twierdzi oskarżycielka listonosz pobierał pieniądze dla siebie. W ten sposób podjął za adresatkę ratę, wrześniową, którą złożył w swem biurku urzędowem a jadąc na urlop o niej zapomniał. Dopiero przy racie październikowej, której oskarżycielce odrazu doręczyć nie mógł, przypomniał sobie o wrześniowej leżącej w biurze.

Gdy obie raty w 2 dni później usiłował wypłacić adresatce, to odmówiła przyjęcia, albowiem złożyła już doniesienie na ręce naczelnika Urzędu. Po postępowaniu dowodowom. Prokurator domagał się dla oskarżonego kary więzienia do lat 5 ciu lub aresztu. Obrońca natomiast wskazał na doniosłą okoliczność, że wprawdzie nowy przepis prawny dopuszcza karanie aresztem za dany czym, lecz stara ustawa uwzględnia przy sprzeniewierzeniu czynny żal i dlatego prosił o ew. zastosowanie ustawy starej, chociaż zdaniem jego dowód całkowitej niewinności udał się oskarżonemu. Sąd przychylił się do wywodów obrony i oskarżonego uwolnił. Sądowi przewodniczył s. o. dr. Zembaty a bronił adw. dr. Seweryn Gottlieb z Krakowa.

Skazanie dwóch studentów U. J.

Wczoraj w karnym sądzie grodzkim przy ul. Kanoniczej odbyły się pod przewodnictwem sędziego dr. Krupińskiego trzy rozprawy o komunizm a mianowicie przeciw Ignacemu Holzmanowi lat 23 (Gertrudy 17) studentowi I. roku prawa na U. J., Maksymiljanowi Pancerowi lat 20 (Groble 19) studentowi I. roku filozofji na U.J., Janinie Rosenblat lat 16, z Kongresówki, (Jakóba 3) oraz Ickowi Nussenbaumowi lat 31 z Pinczowa.

Holzman i Pancer, obydwaj oskarżeni o przynależność do partji komunistycznej i o rozlepianie afiszów o treści antymilitarnej.

Po przeprowadzeniu rozprawy obaj oskarżeni skazani zostali na 2 i pół mies. więzienia, Holzmana bronił adw. Aleksandrowicz, Pancera adw. Feldblum.

Janina Rosenblat oskarżona o rozwieszanie afiszów o treści komunistycznej zasądzona została na 2 mies. umieszczenia jej w specjalnym oddziele dla nieletnich.

Nussenbaumowi udowodniono, że jako członek centr. komitetu K.P.P. przywiózł pieniądze z Moskwy dla krakowskiej egzekutywy komunistycznej i skazano go na 2 mies. i 5 dni aresztu. Rnsenblatównę i Nussenbanma bronił adw. Aleksandrowicz. Wszystkich oskarżał przodownik Pawłowski.

Hallo! tu mówi Kraków.

11'58 Hejnał, 12'10 Przegląd prasy, 12'20 Gramofon, 12'40 Komunikat meteorologiczny, 12'45 Gramofon, 15'00 Komunikat gospodarczy, 15'10 Gramofon, 16'35 Komunikat dla żeglugi i rybaków, 16'40 Odczyt: „Czasopismo „Niepodległość", 17'00 Muzyka salonowa z Warszawy, 18'00 Odczyt: „Społeczeństwo genjalnych ślepców", 18'20 Muzyka taneczna z Warszawy, 19'15 Rozmaitości, komunikaty giełdy zbożowej, 19'30 Program stacji na dzień następny, 19'35 Dziennik radjowy, 19'45 Odczyt: „Czy matematyk może pomóc szachiście?", 20'00 Poradnia muzyczna, 20'10 Koncert symfoniczny pośw. twórczości Paderewskiego, 20'55 „Wspomnienia o Chopinie", 21'10 D. c. koncertu symfonicznego. 21'50 Dodatek do dziennika radjowego, 21'55 Wiadomości bieżące, 22'00 Mueyka taneczna z Warszawy. 22'40 Wiadomości sportowe, 22'50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Teatr Miejski:

Dziś nieczynny.

DZIŚ NA EKRANIE.

ADRIA: Miljon.
APOLLO: Księżna Łowicka.
ATLANTIC: Czwórka piechurów (Front zachodni 1918).
DOM ŻOŁNIERZA: Miasto miłości.
PROMIEŃ: Tyranja miłości.
SŁOŃCE: Czyje dziecko?
SZTUKA: Szwejk.
ŚWIT: Potęga wiary.
UCIECHA: Skończona pieśń.
WANDA: Księżna Łowicka.

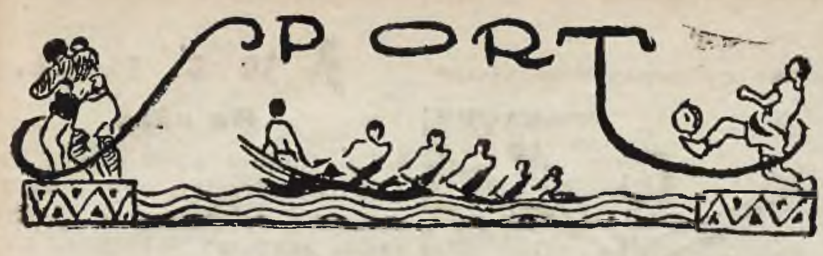
Z zamkniętemi oczyma kierować będzie autem

Psycho Kryminolog Dr. Langsner, który wystąpi w dniach 17 i 18 b. m. w „Bagateli" ze swoimi demonstracjami z dziedziny psychologii doświadczalnej. poczynił już przygotowania do raidu automobilowego. Dr. Langsner z zawiązanemi oczyma pod ścisłą kontrolą Publiczności kierować będzie autem po ulicach miasta.

Sprzedaż biletów na demonstracje są do nabycia w kasie „Bagateli" od godz. 10—2 popoł. i od 5—7 wieczór.

Chciała mieć „lisa".

Rozalja Kosińska, l. 39 bez zajęcia stałego miejsca zamieszkania chciała mieć kołnierz futrzany. W tym celu udała się do składu futer Balicera przy ulicy Grodzkiej 60, wybrała sobie piękną skórkę lisią wartości 300 zł. schowała ją i... ulotniła się. Onegdaj została za to aresztowana i teraz ma wiele wolnego czasu by wspominać swój piękny sen o „lisie".



Rekordzistka świata
w Krakowie.

Jak już pisaliśmy rekordzistka świata p. Wajsówna przyjeżdża na zawody trójmecz Śląsk—Łódź — Kraków. aby bronić barw swego okręgu. Interesujące te zawody odbędą się w dniu 18 bm. o godz. 14 na boisku KS. Cracovia.

Pięciolecie Hagiboru

Z okazji jubileuszu pięciolecia istnienia klubu urządza ŻKS. Hagibor w dniach 15, 16 i 22 października br. wielki turniej piłkarski klubów żydowskich Krakowa pod protektoratem prezesa gminy izr, dr. Rafała Landaua o nagrodę w postaci srebrnego pucharu dla zwycięzcy turnieju, ufundowaną przez znaną firmę krakowską Emil Goldwasser. Zdobywcy II i III miejsca otrzymują również pnagrody, przyczem drugą nagrodę ufundował inż. Ludwik Blühbaum, Spodziewany jest udział wszystkich klubów żydowskich Krakowa, Rewja zgłoszonych klubów zapowiada się nader interesująco i spodziewać się należy pięknej gry.

Kluby, które jeszcze nie zgłosiły się, mogą zgłosić swój udział w terminie do dnia 19 bm. na adres ŻKS. „Hagibor" zlist. M. Danenhirscha Kraków Nowa 3. I. p

Ukaranie graczy.

W. G. i D. KZOPN, za przekroczenia sportowe na boiskach ukarał nast. graczy.

Kubiene Wilhelma i Schwabentala Tadeusza z T. S. Krowodrza po 4 tyg. dyskwalifikacji. Gorzkowskiego Mieczysława z KS. Prądniczanka 2 tyg. dyskw., Brzezińskiego Juljana z KS. Garbarnia 2 mieś. dyskw., Balsama Arona z ŻKS. Makkabi surową naganą, Kielora Zygmunta z SKS. Korona, Poświata Michała z KS. Łagiewnianka naganą.

Odwieszono kluby.

Po wyrównaniu składek do PZPN. i KZOPN. zostały odwieszone następujące kluby sportowe: Cracovia, Garbarnia, Czarni Kraków, Czarni Jasło, Polonia, Samson, Siła Kraków, Gwiazda, Hagibor, Wieliczanka, Bierzanowianka.

Nadal zostają zawieszone

Szczakowianka, Tarnovia, Bar-Kochba, Ż. M. S. Tarnów. Wisłoka, Z. S. Wieliczka, Siła Kraft, Sokół Jasło, Jutrzenka Kraków, Jutrzenka Tarnów, Patria Ari Wieliczka.

Ukarano kluby.

ŻTGZ. Bar-Kochba Dębica naganą, KS. Garbarnia grzywną zł. 10., SKS. Dabrovia naganą.

Pouczenie.

KZOPN. wydał dla wszystkich klubów okólnik, by kluby pouczyly swych graczy, iż graczom klubów sportowych nie wolno brać udziału w grach klubów niezwiązkowych, Wykroczenie tego rodzaju będą przez Zarząd KZOPN. surowo karane.

Zdobycie nagrody.

Po ostatnim zwycięstwie Cracovi II. nad Garbarnią II. w piłkę nożną. Cracovia II. zdobyła definitywnie nagrodę K. Z. O. P. N.

Nowy klub sportowy.

Na Woli Justowskiej powstał nowy klub sportowy pod nazwą K, S. „Wolanka", który został warunkowo przyjęty na poczet członków KOZPN.

Życzymy pomyślnego rozwoju.

Walne Zgromadzenie.

W dnin 8 października o godz. 18 w lokalu klubowym przy ul. Zwierzynieckiej 26 odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie sekcji piłki nożnej W. K. S, „Wawel".

Rezygnacja.

Członek Zarządu Sekcji gier sportowej i lokkoatletyernej „Sokoła" krakowskiego p. Rybka Aleksander zrezygnował z godności członka Zarządu. Sekcja traci jednego z najlepszych pracowników.

Rozgrywki w grach K.Z.O.G.S.

Terminarz końcowy rozgrywek w grach sportowych:

Szczypiorniak: 18. IX. Wawel —Wisła, Sokół—Garbarnia Kl.A.

Siatkówka męska: 18. IX. Sokół (Siersza)—Sokół (Jaworzno) 24. IX. Sokół (Jaworzno)—Strzelec (Chrzanów).

Koszykówka męska: 17. IX. Sokół (Szczakowa) — Strzelec (Chrzanów), 21. IX. Wisła—Cracovia, 25. IX. Strzelec (Chrzanów)—Sokół (Siersza).

Siatkówka o pozostanie w Kl:B. 17. IX. Viktorja (Jaworzno) — Strzelec (Libiąż), 18. IX. Sokół (Szczakowa)—Sokół (Trzebinia), 25. IX. Strzelec (Wodna—Viktorja (Jaworzno), Sokół (Chrzanów) —Sokół (Szczakowa).

Unja — Metal

W niedzielę dnia 18 bm. o godz.10 rano odbędą się zawody w piłkę nożną o wejście do klasy „A" pomiędzy KKS. Unją a KPW. Metal (Tarnów). Zawody powyższe odbędą się na boisku „Unji" przy ul Plaszowskiej 23 Ceny wstępów bardzo niskie.

Indje Czechosłowacja 12:0 (5:0)

We środę dnia 14 bm. odbyły się w Pradze międzynarodowe zawody w hokeju na trawie pomiędzy mistrzowską drużyną świata Indjami a Czechosłowacją, zakończone wysokiem zwycięstwem mistrzów w stosunku 12:0. Bramki strzelili Roop-Sing 5, Dhyan Chand 4, Caar 2 i Jafar 1. Widzów przeszło 2000.

Young Perez przegrywa przez k. o.

Mistrz świata w wadze lekkiej, znany bokser francuski Young Perez został pokonany w Londynie w dniu 14 bm. po niecałych 2 minutach walki przez k, o. Zwycięzca Micky Mac Guire jest tylko przeciętnym bokserem.

Królewski ślub na Wawelu.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych rzesze Krakowianek i Krakowian długim sznurem ciągnęły na gród wawelski, by zobaczyć ślub jaki rzadko możemy oglądać w Krakowie, Oto ks. Cecylja Lubomirska i ks, Bourbon - Parma młodszy brat b, cesarzowej Zyty a stryjeczny brat byłego króla Hiszpanji Alfonsa XIII, stanęli na ślubnym kobiercu. Od godz. 10-tej rano bez przerwy zaczęły zajeżdżać na Wawel od strony pl. Bernardyńskiego luksusowe limuzyny, z których wysiadali przedstawiciele pierwszych rodów polskich jakoteż i goście zagraniczni. Na dziedzińcu wawelskim przed katedrą, tysiące ludzi cisnęły się, żądni widowiska. Lecz tych powstrzymywała specjalna straż złożona z policji, strażaków i straży bezpieczeństwa. Na dziedziniec wpuszczano za ścisłą kontrolą zaproszeń.

Punktualnie o godz. 11 zajechał młody pan w towarzystwie matki (matki b, cesarzowej Zyty) oraz pani młoda. Pan młody przystojny, o śniadej cerze, średniego wzrostu w galowym mundurze dworu hiszpańskiego, kapiącym od złota, przepasany wielką wstęgą, przy szpadzie, w kapeluszu stosowanym, wyglądał okazale. Panna młoda miała na sobie śliczną suknię z welonem. Dziedziniec roił się od fraków i eleganckich toalet. Specjalnie dodatnio się wyróżniała grupa polskich młodych arystokratów, w polskich strojach narodowych, w deljach, podbijanych sobolem, kontuszach, kolorowych butach, kołpakach z czaplemi piórami i przy karabelach. Ślub dawał ks. Metropol.

Po skończonej ceremonji, weselnicy udali się do pałacu ks. Lubomirskich przy ulicy św. Jana gdzie była przygotowana uczta weselna, Przed Grand Hotelem, w którym przeważnie stanęli zagraniczni goście, jak również na ul. św. Jana gromadziła się od rana ciekawa publiczność

Charakterystyczną była scena przed pałacem na ul. św. Jana, gdzie zgromadzone na ulicy grupy ludności powitały zajeżdżającą młodą Parę okrzykami Niech żyją! Pan młody nie rozumiejąc widocznie znaczenia okrzyków a domyślając się w nich innych tendencyj odpowiedział na nie milczeniem. (-k m.)

Kradzież futer
za 30 tys. zł

Właściciel składu futer przy ul. Dunajewskiego 9, Strasberg doniósł do Policji, że zatrudniony u niego kuśnierz, 33-letni Leon Wejsenfreund, sprzeniewierzył na jego szkodę skórki wartości około 30 tysięcy złotych. Policja Weisenfreunda odszukała i aresztowała.



Jaki pan taki kram.

Niedawno gdy do domu z Krakowa się kwapię,
Potykam na wędzonej służałego szkapie;
Suchy i sam, a łata po sukni na łacie,
Portek niemasz, buty zie. „Komu służysz bracie?"
— Senatorowi — rzecze. „Czemu gołe udy?"
"Trudno ma tłuste prosię być w świnie chudej".

W. Potocki (Fraszki)

Do złego pooty.

W wiośnie o swych wierszach myśli. W lecie je na papier wali. W jesieni poprawia, kreśli, W zimie niemi w piecu pali.

Matuszewski.



Gdy ogrodnik przez pomyłkę naodwrót zasieje naśiona . . .



— Tatusiu! Chodz ze mną tak daleko w morze aż mi woda dostanie do szyji!

A to ci szopa.

Ma czas.

„Listonosz wypił dziś w czasie swej dziennej tury duże piwo w gospodzie pod „Niebieskim aniołem"

„O dziś mam dużo czasu — mówi do gospodarza — dziś mam doręczyć tylko 2 druki i 3 listy ekspress".

Życzenia noworoczne dla serdecznego wroga:

„Obyś był najbogatszym pośród twoich krewnych!"

Mały Feljeton.

Krowa Mussoliniego, koza Gandhiego i kury pani Paderewskiej

Każdy człowiek ma swoje słabostki i śmieszności. Nie są wolni od nich i wielcy ludzie.

Nawet Mussolini ma swoją... krowę. Proszę to brać całkiem dosłownie... Nie mówię o krowach w przenośći.

Mussolini ma autentyczną krowę z rogami i ogonem, maści biało-czarnej.

Czy dużo ryczy i wiele daje mleka, tego dziennikarze nie zdołali wybadać. To tylko pewne, że krowie Mussoliniego pozazdrościłby nietylko nie jeden bezrobotny, ale i 80 proc. me cenasów krakowskich...

Krowa Mussoliniego zamieszkuje w farmie Tarama obok Rzymu ma swego weterynarza, który stale bad stan jej zdrowia, mierzy gorączkę a w razie potrzeby daje jej lewatywę i rycynus.

Dla jej osobistego bezpieczeństwa utworzył wielki dyktator specjalną ochronną policję, dla jej wygody wyszkolił służbę..

Krowę doi własnoręcznie nadkomisarz policji, który mając za sobą tak szerokie krowie plecy spodziewa się niedługo zostać ministrem. Specjalni kucharze przyrządzają strawę dla tego błogosławionego między bydlętami zwierzęcia. Pożywienie składa sie z najprzedniejszych przysmaków.

— Dobry i szlachetny to człowiek, ten Mussolini, mówiła mi jedna członkini Związku krakowskiej ochrony nie- i rogacizny...

* * *

Niestety ta szlachetnośc w stosunku do pięknej krowy, nie jest bezinteresowną bowiem...

Tylko od tej krowy pije mleko wielki dyktator...

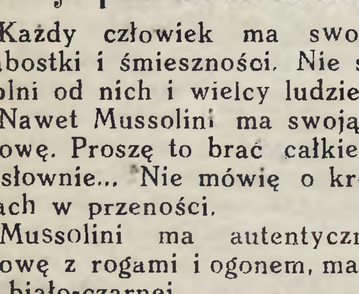
Te wszystkie względy dla rogatego bydlęcie nie są bezinteresowne.

Mussolini chce mieć najlepsze i najzdrowsze mleko... Może za kilka lat poszle zwierzę w odstawkę. Może jej nada z wdzięczności jakiś tytuł lub wreszcie wypłacać będzie emeryturę w wysokości poborów urzędnika 5 kl. r. Tego przewidzieć nie można, co się stanie z krową Mussoliniego, gdy starość wysuszy jej wymiona? Może wystawi się jej pomnik?

* * *

To pewne, że wobec krowy Mussoliniego, blednie najzupełniej dotychczasowa sława kozy Gandhiego... a już nie mówię o słynnych dotychczas w całej Polsce... kurach pani Paderewskiej...

aroso



Bezpłatne porady prawne dla naszych Czytelników stałych od godz. 3—4 popoł w redakcji: „Kurjerka Krakowskiego"

Reklama w „Kurjerku Krakowskim" jest najskuteczniejszą.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu **2·50.** Drobne ogłoszenia **10 groszy** za słowo. **Telefon 17-6-17.**
Wydawca i odpowiedzialny red. Piotr Rysiewicz. Redakcja, Administr. Drukarnia: Kraków. Starowiślna 26.